

W starożytnym Rzymie przyznawano otwarcie, że sztuka retoryczna nie służy przekazywaniu prawdy, lecz osiągnięciu własnych celów przez jednostkę, która ją opanowała. Słuchacze na forum byli podatni na wszelkiego rodzaju zabiegi służące wzbudzeniu w nich gniewu, wzruszenia albo rozbawienia. Traktowali je jako elementy argumentacji równie ważne co dowody rzeczowe. Ponieważ natomiast był to naród w szczególny sposób zapatrzony w przeszłość – idealizowaną bądź demonizowaną – jednym z kluczowych sposobów na przekonanie audytorium do swoich racji było porównywanie obecnej sytuacji z taką, która miała już miejsce. Do zwyczajowego asortymentu mówcy należały więc *exempla* – przykłady znanych osób, zdarzeń i powiedzeń często opisywane w podręcznikach retoryki. Celem projektu jest przede wszystkim zbadanie, czy opis odniesień do przeszłości, jaki odnajdujemy u antycznych teoretyków wymowy, zgadza się z ich faktycznym wykorzystaniem przez najwybitniejszego rzymskiego oratora – Cyncerona.

Z uwagi na fakt, że mityczne, legendarne bądź historyczne postaci przywoływane były nie tylko w formie *exemplum*, co uchodzi uwadze wielu uczonych nowożytnych, przedmiotem studiów będzie również metafora oraz porównanie. Postaram się najpierw ustalić dokładnie, jakie miejsce każdy z tych trzech środków stylistycznych zajmował w antycznej teorii retoryki jako nośnik przeszłości. W dalszej kolejności przeanalizuję wszystkie przykłady, którymi posługują się Cynceron (w dialogu *De oratore*) oraz Kwintyliusz (w *Institutio oratoria*), aby wykazać, czy w mowach faktycznie wygłoszonych pełnią one taką samą funkcję. Wreszcie spróbuję obalić pewne stereotypy panujące w dzisiejszej nauce na temat sposobu wykorzystywania przez mówcę historycznych postaci. Czy Spartakus rzeczywiście, podobnie jak Hannibal, był dla niego symbolem wroga czyhającego u bram? Czy Orestes był wyłącznie synonimem szaleńca? W jaki sposób i dlaczego akurat tak wyrażał się Arpinata na temat Grakchów – braci reformatorów – w swoich publicznych wystąpieniach? To tylko część z pytań, na które zamierzam odpowiedzieć.

W ostatnich dekadach studia nad przykładami historycznymi, z nielicznymi wyjątkami, dotyczyły przede wszystkim takich autorów jak Liwiusz czy Waleriusz Maksymus. Cel, jaki przyświecał tym autorom, był jednak zgoła inny aniżeli próba przekonania odbiorcy do obranej przez siebie argumentacji. Dla pierwszego z nich, w wymiarze pozatekstowym miały one charakter moralizatorski, przez bohaterów dzieła *Ab urbe condita* z kolei wykorzystywane były w charakterze precedensu. *Facta et dicta memorabilia* tego drugiego natomiast to kompendium napisane za rządów cesarza Tyberiusza, mające zapewnić współczesnym wygodny i szybki dostęp do wartych wspomnienia przeszłych wydarzeń. Pierwotne – pozaliterackie przeznaczenie tego zabiegu jest już w literaturze okresu augustowskiego i cesarstwa słabo widoczne. Aby lepiej poznać tę jego funkcję, należy wrócić do Cyncerona, któremu poświęcono w tym zakresie kilka przestarzałych już prac, niemniej nadal stanowiących punkt odniesienia dla wielu badaczy. Od czasu wystąpienia F. de Saussure'a oraz dzięki dokonaniom semiotyków, którzy wzbogacili terminologię odnoszącą się do relacji pomiędzy znakami, istnieją narzędzia do znacznie bardziej precyzyjnej analizy interesującego nas zjawiska. Nikt jak dotąd nie podjął jednak systematycznych studiów, uwzględniających w równym stopniu teorię i praktykę retoryczną.

Jeśli szukalibyśmy w starożytności analogii do niektórych współczesnych sytuacji komunikacyjnych opierających się na „zawłaszczaniu przeszłości”, przede wszystkim w polityce, to będą to właśnie publiczne wystąpienia Arpinaty. W czasach, gdy na każdym kroku ktoś próbuje nas do czegoś przekonać, coś udowodnić, coś nam zaoferować albo sprzedać, posługując się wszelkiego rodzaju środkami perswazji, powinniśmy zwrócić się do największego eksperta w dziedzinie manipulacji. Ponieważ zachowało się do naszych czasów około 50 mów (5 tomów w wydaniu oksfordzkim), materiał do badań jest obiecujący.